

Inicjatywy i kierunki działania polskich środowisk emigracyjnych w Londynie w latach 2004 - 2008. Zarys sytuacji.

Odnosząc do tematu inicjatywy i kierunki działania polskich środowisk emigracyjnych w Londynie w latach 2004 – 2008 należy wyjaśnić, że temat ten nie jest próbą charakterystyki działań organizacji polonijnych, które funkcjonują na terenie Londynu i w jego najbliższych okolicach, tj. Croydon i Luton (czemu, służą sprawozdania tych organizacji), a raczej określenia zarysu sytuacji poszczególnych środowisk w obliczu nowej sytuacji polityczno – socjologiczno – kulturowej, która nastąpiła po rozszerzeniu struktur Unii Europejskiej w maju 2004 roku, co zapoczątkowało nie tylko "czwartą, wielką falę" emigracji, ale doprowadziło również do zasadniczych zmian (w zdawałoby się ukształtowanej) polonijnej mapie Londynu, jak i całego Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii, a także Irlandii.

Pamiętając o tym, że na temat skutków „czwartej fali emigracji”¹ wypowiedali się już na łamach prasy krajowej, jak i zagranicznej liczni socjologowie, politycy, dziennikarze czy ekonomiści², zorganizowano także szereg sympozjów i konferencji naukowych³, na których prezentowano pierwsze raporty o skutkach migracji młodych ludzi, którzy zdecydowali się opuścić Polskę w poszukiwaniu nowych doświadczeń, lepszych perspektyw zawodowych, a przede wszystkim zarobków) skupiono się na aspekcie historycznym tego zjawiska. To jest podjęto próbę zarysu zmian, które nastąpiły w środowisku polskim w latach 2004 - 2008, a które to (na dzień dzisiejszy) zmieniły charakter i topografię „polskiego Londynu”⁴, często wypełniając lukę po stopniowo zanikających organizacjach niepodległościowych, powstałych po 1946 roku i później, a które to - z przyczyn naturalnych, spowodowanych śmiercią dotychczasowych członków bądź inercją⁵ – zakończyły bądź właśnie zawieszają swoją działalność⁶.

Z zebranych informacji wynika, iż w okresie przedakcesyjnym, na terenie Wielkiej Brytanii - poza osiedlonymi tu emigrantami z wcześniejszych fal migracyjnych: niepodległościowej (po 1945 r.), solidarnościowej (z lat 1981 - 1989), postsolidarnościowej (po 1990 r.), liczącymi ogółem 200 tysięcy osób - przebywało tu dodatkowo (często nielegalnie) około trzystu tysięcy naszych

¹ Cztery fale polskiej emigracji do Wielkiej Brytanii, www.mojawyspa, 5.11.2006.

² Olędzka M., Kilka słów o nowej fali emigracji polskiej, www.wp.pl, 31.08.2007; Miłoszowski Z., Wściekłość polska, Newsweek 43/06, s.85; Marczak M., Nasi już tam są, Newsweek, 11/06, s. 45; Kolarska- Bobińska L., Polacy wyjeżdżają za granicę, Instytut Spraw Publicznych, www.isp.org.pl (25.02.2007) i inne.

³ Sympozjum: "Nowa, polska emigracja w Wielkiej Brytanii i Irlandii", które odbyło się w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

⁴ Termin "Polski Londyn", stosowany przez historyków emigracji, upowszechnił się także w publicystyce i polskiej literaturze., m.in. Habielski R., Polski Londyn, Wrocław 2000; także Habielski R., Życie społeczne i kulturalne emigracji, Warszawa 1999.

⁵ Inercja – bierne poddawanie się, niechęć do czynu.

⁶ Na przestrzeni ostatnich 3 lat (do sierpnia 2008r.) działalność zakończyły między innymi: Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych Niemieckich Obozów Koncentracyjnych, Związek Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej, Towarzystwo Przyjaciół PUNO, Friends of Poland i inne.

rodaków⁷, z tego w samym Londynie około 50 tysięcy. Fakt migracji młodych Polaków do Londynu przed akcesją do UE – między 1991 a 2001 rokiem potwierdzają dane Labour Force Survey (LFS)⁸, opublikowane, m. in. w raporcie Polscy migranci w Londynie - klasa i etniczność⁹.

Wg wspomnianych danych brytyjska stolica była jedynym miejscem w Zjednoczonym Królestwie, gdzie przed 2004 rokiem wyraźnie wzrastała liczba osób z obywatelstwem polskim. Jednakże wiele z nich borykało się z problemem legalności pobytu, to zaś uniemożliwiało wspomnianym pełne zatrudnienie i normalną egzystencję (popularne sześciomiesięczne wizy turystyczne nie pozwalały bowiem, na podjęcie legalnej pracy) – efekt był taki, że przyjezdni Polacy wykorzystywani byli przez grupy naciągaczy, którzy (rzecz oczywista) za opłatą - około 400 – 600 funtów „załatwiali” dla nich wizy biznesowe, ponieważ zgodnie z ówczesnym, brytyjskim prawem pracy (skorelowanym z prawem europejskim, obejmującym kraje kandydujące do UE) można było tym ludziom otworzyć własną działalność gospodarczą i pracować na zasadach self-employed (prawdopodobnie z tego powodu, w tym czasie, zarejestrowani polscy emigranci wykonywali statystycznie więcej prac związanych z zarządzaniem lub wyspecjalizowanymi zawodami). Większość pracowała jednak „na czarno” wykonując prace, które nie wymagały żadnych kwalifikacji). Innym rozwiązaniem, umożliwiającym przynajmniej częściowe zatrudnienie, były wizy studenckie, dlatego też Polacy podejmowali różne formy edukacji – najczęściej uczęszczając na kursy języka angielskiego. Dzięki czemu, jako studenci, mogli podjąć pracę do 20 godzin tygodniowo. W praktyce pracowali znacznie dłużej, wyraźnie przekraczając dopuszczalny próg. Często łamali także prawo pobytu, w

⁷ Niektóre z badań dowodzą, że w latach 2002 - 2003 do Wielkiej Brytanii wjechać mogło nawet pół miliona obywateli polskich. Polacy stanowili jednocześnie najliczniejszą grupę, której odmówiano wjazdu na Wyspy Brytyjskie. Za: B. Jordan, Migrant Polish workers in London: Mobility, labour markets and prospects for democratic development, referat na konferencji *Beyond Transition: Development Perspectives and Dilemmas* Conference, Warszawa, kwiecień 12 - 13, 2002. Co ciekawe badania GUS – przygotowane na podstawie ostatniego spisu ludności Polski z maja 2002 r., informowały tylko o 24 tys. obywateli polskich czasowo przebywających w Wielkiej Brytanii. Za: Emigracja Polaków....

⁸ Labour Force Survey - brytyjskie, przeprowadzane raz na kwartał, badania sondażowe gospodarstw domowych. LFS to sondaż przeprowadzany kwartalnie na próbie adresowej gospodarstw domowych w Zjednoczonym Królestwie. Jest to badanie ciągłe, którego podstawową funkcją jest monitorowanie zatrudnienia i sytuacji ekonomicznej mieszkańców Wielkiej Brytanii. LFS jest wykorzystywany do wielu wtórnych analiz różnych grup społecznych, między innymi również migrantów. Badanie to, do momentu przeprowadzenia kolejnego spisu powszechnego w Wielkiej Brytanii, pozostaje jedynym - tak wyczerpującym źródłem informacji - na temat cech społeczno - demograficznych polskich migrantów. Najbardziej aktualny zbiór danych LFS, dostępny w Archiwum Danych Społecznych, pochodzi z okresu styczeń – marzec 2007 r. i zawiera opis 486 osób (rozkład według płci i wieku) spełniających kryteria populacji objętej badaniem. Wspomniane wyniki wskazują na dominację ludzi młodych – w wieku od 18 do 35 lat, z nieznaczną przewagą mężczyzn, co jest zgodne z polskimi statystykami. Za: Łączny rozkład płci i wieku polskich migrantów w LFS, Źródło: UK QLFS, Jan - March 2007.

⁹ Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P., Polscy migranci w Londynie - klasa i etniczność. Polskojęzyczna wersja raportu z badań złożonego ESRC z grudnia 2006 r.

rezultacie, w obawie przed Home Office i deportacją, popadali w kolejne kłopoty - przykładem może być sprawa z 2002 roku - oszukanych w Slough¹⁰.

Ciekawe jest to, że bez większych problemów kwestie swojego pobytu regulowała w tym czasie polska mniejszość romska, która powołując się w swoich oświadczeniach na fakt rzekomej dyskryminacji (której ponoć doświadczała w Polsce) uzyskiwała azyl polityczny. Wspomniani z czasem otrzymywali także socjalne mieszkania i domy, które potem wynajmowali Polakom.

Należy zwrócić uwagę, że na przestrzeni ostatnich 65 lat kształt i zasięg polskich skupisk w Londynie zmieniał się kilkakrotnie. Jak pamiętamy, w okresie wojny kilkudziesięcne skupisko polskie, zarówno to przedwojenne, jak i uformowane jesienią 1940 roku, zamieszkiwało głównie w dzielnicy rządowej (w okolicach Portland Place) i Kensington, zwanej „Quartier Polonaise” – gdzie przez okres wojny rezydował rząd¹¹, mieściło się Ognisko Polskie¹², funkcjonowały ważne instytucje rządowe¹³, gdzie także - w bazylice Brompton Oratory - odbywały się nabożeństwa w języku polskim¹⁴.

Po 1946 roku ilość Polaków przebywających na terenie Wielkiej Brytanii wyraźnie wzrosła, przekraczając stan 150 tysięcy. Od tego momentu także, Polacy – w 70% byli mieszkańcy Kresów Wschodnich II RP, którzy, do połowy lat 50 - tych stanowili w Londynie największą narodową mniejszość¹⁵ - poza dzielnicami Kensington, Knightsbridge¹⁶, Południowy Kensington (gdzie mieściła się nadal część polskich instytucji – Biblioteka Polska, PUNO¹⁷, Instytut i Muzeum Gen. Wł. Sikorskiego¹⁸, liczne organizacje oraz restauracje¹⁹) zamieszkiwali głównie wzdłuż: Earls Court Road²⁰ – nazwanym przez Brytyjczyków Polskim Korytarzem

¹⁰ Problem oszukanych w Slough - to jedna z najgłośniejszych spraw związanych z oszukiwaniem i naciąganiem Polaków przyjeżdżających do Londynu w poszukiwaniu pracy. Grupa naciągaczy wyłudzała pieniądze od nowoprzybyłych, pobierając duże kwoty za ewentualne znalezienie pracy (ok. 160 funtów) i mieszkania (ok. 80 funtów), po czym „ulatniała się”, pozostawiając ludzi samym sobie. Za: Zeller D., Nie tylko Slough, w: Polska ośmiornica, www.londynek.net, 9 lutego 2006.

¹¹ Rząd Londyński rezydował krótko przy Portland Place, dość szybko przeniósł się jednak do rezydencji zwanej pałacem Rothschildów w Kensington Palace Gardens. Za: R. Habielski, Polski Londyn..., s. 14.

¹² Ognisko Polskie, zwane także za Wacławem Zbyszewskim „Wawelem Emigracji” - pierwszy polski klub w Londynie i w całej Wielkiej Brytanii, otwarte zostało 16 lipca 1940 roku przy Exhibition Road. Odtąd ulica ta (SW7) stała się na długie lata najpopularniejszym polskim deptakiem w Londynie. Za: Habielski R., Polski Londyn..., s. 24, 46, 48.

¹³ Habielski R., Polski Londyn, Wrocław 2000, s. 15, 49.

¹⁴ Habielski zauważył, że Polska Dzielnica – “Quartier Polonaise” nie mogłaby funkcjonować bez kościoła. Za: Habielski R., Polski Londyn..., s. 51.

¹⁵ Habielski R., Polski Londyn..., s. 73 - 74.

¹⁶ Przy Albert Gate - na Knightsbridge - mieścił się Klub Orła Białego, niestety po pożarze przeszedł w obce ręce. Za: Habielski R., Polski Londyn..., s. 48.

¹⁷ Biblioteka Polska, która obecnie ma swoją siedzibę w POSK, funkcjonowała w tym czasie przy Prince's Gardens. Tu także, korzystając z gościnności Biblioteki, urzędował Polski Uniwersytet na Obczyźnie - PUNO. Za: Habielski R., Polski Londyn..., s. 52.

¹⁸ Instytut i Muzeum gen. Sikorskiego swoją oficjalną działalność rozpoczął 3 maja 1946 roku.

¹⁹ W Domu Kombatanta, niedaleko Ogniska Polskiego, mieściła się kawiarnia „Pod Grzybkiem”. Natomiast tuż przy stacji metra South Kensington swoje podwoje otworzyła, funkcjonująca do dzisiaj, restauracja Daquise, serwująca typowo polskie, domowe dania.

²⁰ Przy 14 Collingham Gardens, blisko Earls Court, miało swoją siedzibę Stowarzyszenie Lotników. W tej okolicy także - przy 32 Bolton Gardens działalność prowadził Instytut Wschodni Reduta, który dzielił

- „Polish Corridor”, a także w dzielnicy Belgravia, gdzie przy 42 Eaton Place mieściła się siedziba rządu²¹ oraz w dzielnicach: Victoria, Bayswater, St. Pancras, Notting Hill Gate, Shepherds Bush, Fulham²².

Od połowy lat 50 - tych stopniowo wyprowadzali się jednak z Earls Court i Kensington, „kierując się bardziej na zachód, wzdłuż linii metra District i Piccadilly”. I tak nowe skupiska polskie pojawiły się stopniowo na Chiswick (zwanym odtąd Czyżykiem), Acton oraz Ealing – gdzie do dziś, przy Leopold Road, mieści się Studium Polski Podziemnej. Miejscem osiedlenia stały się także rejony północnego Londynu – okolice Willesden (gdzie zamieszkał generał Wł. Anders). Zasiadano także Balham, Clapham, Putney, Chelsea (gdzie zamieszkiwali głównie przedstawiciele świata kultury. Tu osiedlili się, m. in. Włada Majewska i Mateusz Grabowski, który przy 84 Sloane Avenue założył słynną galerię sztuki²³.

W początkach lat 60 - tych coraz liczniejsza grupa Polaków osiedlała się także w dzielnicy Hammersmith, wkrótce erygowano tu także, zakupiony od szkockich Prezbiterianów, kościół św. Andrzeja Boboli. Poświęcony w dniu 8 grudnia 1961 roku przez ks. Infułata Michalskiego.

Do 1971 roku, poza budowanym w tym czasie Polskim Ośrodkiem Społeczno – Kulturalnym (POSK)²⁴, gdzie swoją siedzibę ma obecnie większość polskich instytucji i organizacji emigracyjnych, Polonia londyńska spotykała się najczęściej w: Polskim Ośrodku Katolickim na Ealingu, Ośrodku Katolickim Parafii Willesden, Sali Parafialnej na Chiswick, sali „Orła Białego” Parafii Clapham - Balham, Sali Parafialnej Parafii Wimbledon, Sali Parafialnej na Devon Rd., Sali Parafialnej rej. Highgate, Sali Parafialnej Croydon - Crystal Palace, gdzie między innymi odbyło się szereg spotkań i zebrań w sprawie budowy POSK²⁵.

W 1974 roku ukończono budowę POSK-u przy King Street, fakt ten przyczynił się zdaniem R. Habielskiego do tego, że w latach 80 - tych Polacy coraz rzadziej wybierali się na Exhibition Road. Więcej było ich natomiast w dzielnicy Hammersmith, tj. w okolicy POSK – u²⁶, gdzie przeniosły się niemal wszystkie ważniejsze instytucje i organizacje niepodległościowe.

gmach z drugą polską uczelnią w Londynie - Wyższą Szkołą Nauk Społecznych. Za: Habielski R., Polski Londyn..., s. 48, 53.

²¹ Habielski R., Polski Londyn, ..., s. 47 - 49.

²² Cud nad Tamizą. 25 lat Polskiego Ośrodka Społeczno - Kulturalnego w Wielkiej Brytanii, Londyn 1989, s. 24.

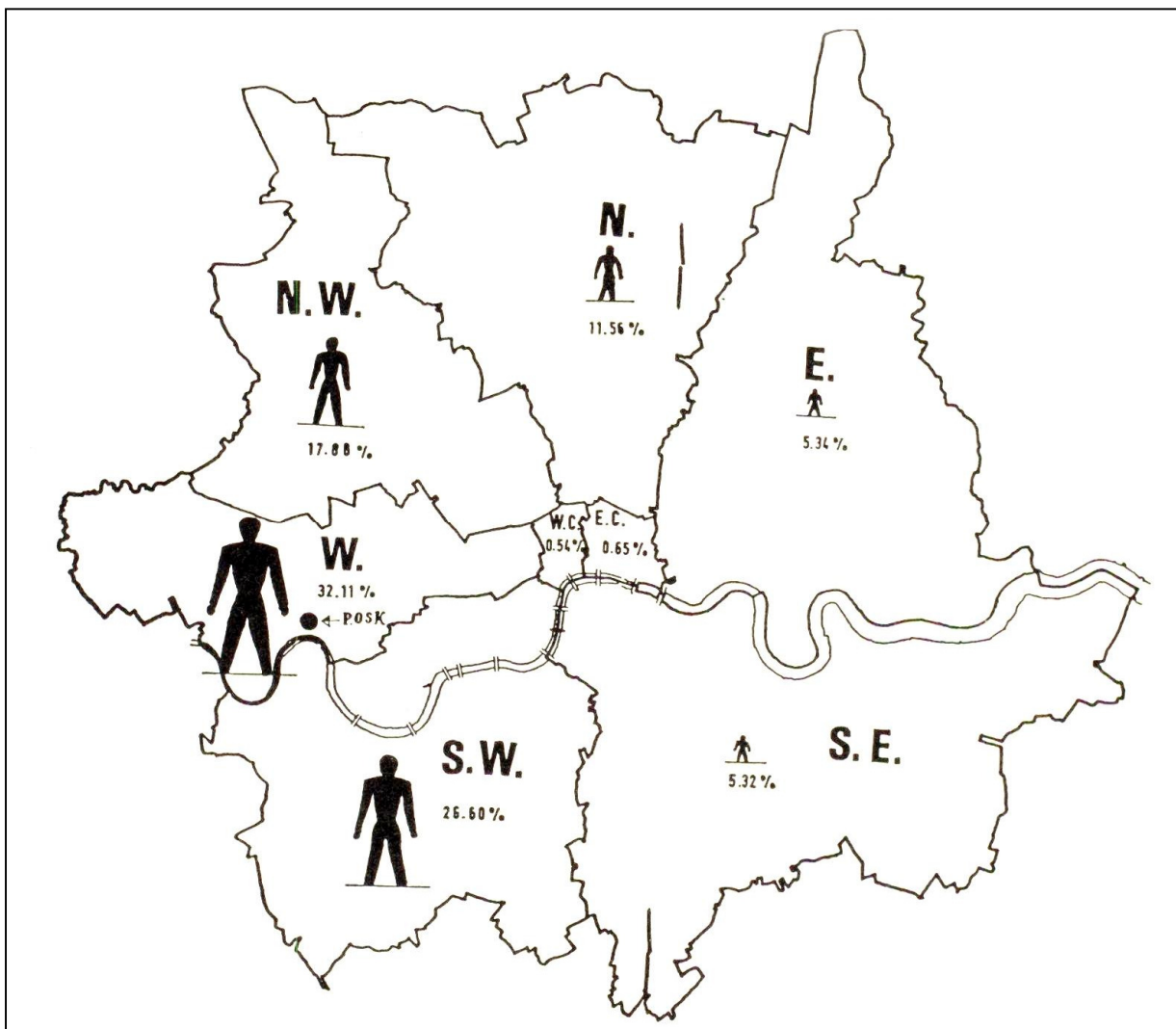
²³ Habielski R., Polski Londyn..., s. 74 -75, 78.

²⁴ Idea budowy POSK zrodziła się w 1963 roku, jednak realna szansa budowy ośrodka pojawiła się dopiero 15.02.1964 r. podczas Walnego Zebrania Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Kilka miesięcy później, tj. 6.10.1964 r. odbyło się zebranie założycieli POSK -u. W 1971 r., przy King Street na Hammersmith ruszyła budowa ośrodka, zakończona w 1974 roku. Za: Cud nad Tamizą..., s. 9, 13,18, 24, 26.

²⁵ Cud nad Tamizą..., s. 123.

²⁶ Habielski R., Polski Londyn..., s. 81.

Rozmieszczenie procentowe Polaków w Londynie do roku 1989 roku, prezentuje poniższa mapa²⁷:



Upływający czas, ale przede wszystkim kolejne fale emigracji – solidarnościowa i postsolidarnościowa, w nieznacznym stopniu zmieniły kształt środowiska polskiego w stolicy Wielkiej Brytanii. I tak, do maja 2004 roku, Polacy zamieszkiwali głównie: Ealing, Fulham&Hammersmith, Finchley, Wimbledon, Hackney, Southall, Acton, Tooting, Balham, Putney, Tower Hamlets, Seven Sisters, Willesden Green, Harrow. Skupiska polskie pojawiły się również w Epsom, Croydon, Luton, Watford i innych miastach leżących w bezpośredniej bliskości Londynu, gdzie nasi rodacy coraz częściej kupowali swoje domy.

²⁷ Cud nad Tamizą..., s. 117.

Po 2004 roku nadal największe skupiska polskie występują na: Ealing, Fulham & Hammersmith oraz w okolicach: Finchley, Wimbledon, Hackney i Wembley, Polaków spotkać można jednak niemal w każdej, nawet najbardziej odległej dzielnicy miasta: Edgware, Stanmore, Hendon, Hayes, Leytonstone, a także poza obrębem Wielkiego Londynu w: Watford, Aylesbury, Radlett, etc. Badanie sondażowe - Michała Grapicha i Doroty Osipovic, przeprowadzone wśród obywateli polskich, zamieszkałych w dzielnicach: Ealing, Fulham & Hammersmith, Finchley, Wimbledon, Hackney, Southall, Acton, Tooting, Balham, Tower Hamlets, Seven Sisters oraz Croydon i Luton - w miastach leżących na obrzeżach Londynu wykazały, że polscy migranci, charakteryzują się wysoką mobilnością i częstymi zmianami miejsca zamieszkania, co skutkuje tym, że wszelkie urzędowe listy i wykazy szybko się dezaktualizują. Z tego także powodu trudno jest wymienić i określić procentowy stan zasiedlenia poszczególnych dzielnic ludnością polską²⁸.

W jednym z raportów, przygotowanych dla portalu Wirtualnej Polski, czytamy: *„Nie ma takiej stacji metra, przystanku autobusowego, sklepu czy kawałka ulicy w Londynie, gdzie nie spotkałoby się Polaka. Jak grzyby po deszczu wyrastają polskie sklepy i instytucje. W Londynie mamy swoje dzielnice, kościoły i restauracje. Aby poczuć klimat polskości należy wysiąść na Hammersmith – w zachodniej części Londynu i przejść się ulicą King Street, gdzie znajduje się Polski Ośrodek Społeczno – Kulturalny (...). W POSK - u można znaleźć księgarnię, kino, teatr, a nawet serwującą polskie specjały restaurację „Łowiczanka”. Na King Street mieści się także siedziba tygodnika „Cooltura” i internetowego Polskiego Radia Londyn (PRL)”²⁹.*

Przyznać należy, że Brytyjczycy nie spodziewali się tak dużej ilości emigrantów - rząd brytyjski szacował, że po maju 2004 roku do Wielkiej Brytanii przyjedzie nie więcej niż około 13 tysięcy przybyszów z nowych krajów UE, w tym Polaków³⁰. Tymczasem ilość ta bardzo szybko rosła. W rezultacie na ulicach Londynu, a potem niemal wszystkich większych miast, pojawili się pierwsi polscy bezdomni i ludzie desperacko poszukujący pracy, koczujący na Victoria Coach Station lub wystający pod słynną „ścianą płaczu”, nieopodal stacji Ravenscourt Park³¹, co wywoływało często niechęć i niepoehlebne opinie nie tylko wśród przedstawicieli Polonii, ale także wśród samych Brytyjczyków. Przez ponad dwa lata temat problemu bezdomności wśród Polaków poruszały brytyjskie media - poza serwisami informacyjnymi w TV, niezwykle często wypowiadała się w tej sprawie

²⁸ Celem badania MIGPOL było rozpoznanie planów migracyjnych, preferencji konsumpcyjnych i preferencji wyborczych Polaków, przebywających w Wielkiej Brytanii i Irlandii do września 2007 r. W badaniu zastosowano metodę doboru kwotowego, polegającą na dobraniu odpowiednich osób, o wybranych cechach demograficznych (takich jak np. płeć i wiek), proporcjonalnie do rozkładu danych cech (w tym wypadku płci i wieku) w populacji objętej badaniem. Badaniem objęto osoby, które: urodziły się w Polsce, mają polskie obywatelstwo, przyjechały do Zjednoczonego Królestwa lub Irlandii w 1989 r. lub później, a które w momencie badania miały, co najmniej 18 lat.

²⁹ Kawalek Polski w Londynie, raport z 22 sierpnia 2007r., www.wp.pl

³⁰ Emigracja Polaków w latach 2004 - 2006, eGospodarka.pl, 29.10.2007.

³¹ Więcej na ten temat, m. in. W: Polacy złapani na pracę, Newsweek Polska, Numer 08/03, s. 10.

także brytyjska prasa codzienna, która uczyniła z tej informacji wręcz temat numer jeden³².

Problem bezdomności Polaków pojawił się najpierw w Londynie, potem narastał w innych miastach Wielkiej Brytanii, tym bardziej, że początkowo zarówno polski Konsulat, jak i Ambasada, nie były przygotowane do tego, aby udzielić obywatelom polskim skutecznej pomocy nie tylko w tej, ale także w wielu innych sprawach, w tym (z powodu nadmiernej ilości petentów) merytorycznego wsparcia w kwestiach tak istotnych, jak chociażby wymiana paszportu, bądź wydanie metryki dla narodzonego dziecka. Panował chaos, ludzie przyjeżdżający z wszystkich dzielnic Londynu i innych – najbardziej odległych miast Zjednoczonego Królestwa - wystawali pod Konsulatem od kilku do kilkudziesięciu godzin dziennie, oczekując na przyjęcie (często bez rezultatu). Obserwując nerwowy tłum, irytację i bezradność urzędników, a także czytając wypowiedzi na ten temat, można było odnieść wrażenie, że zarówno władze konsularne, jak i przedstawiciele zadomowionej tu wcześniej Polonii, wstydzili się nie tylko bezdomnych, ale także rzeszy ludzi, którzy stali między Portland Place a New Cavendish Street³³.

Należy zwrócić uwagę, że tylko w maju 2004 r. na Victorii koczowało około 80 bezdomnych Polaków, wkrótce zostali oni klientami brytyjskich ośrodków dla bezdomnych, np. Salvation Army w dzielnicy Victoria. Niestety, tu otrzymać mogli jedynie żywność i ubranie. Gorzej było z noclegiem, w rezultacie ludzie ci spali w parkach lub w opuszczonych domach (tzw. Squaty), tworząc specyficzne - własne środowisko. Rodzaj pomocy, jaki mogli otrzymać Polacy wynikał z brytyjskiego prawa, które jasno określa - komu, kiedy i w jakiej formie pomoc przysługuje. I tak, aby starać się o jakiegokolwiek benefity (tj. zasiłki), w tym mieszkanie socjalne, należy przepracować na terenie Zjednoczonego Królestwa przynajmniej 12 miesięcy. Zatem żaden z przybyłych rodaków do takiego rodzaju pomocy się nie kwalifikował. Tymczasem desperatów przybywało. *Andrzej Tutkaj, który przepracował w Salvation Army 16 miesięcy, twierdzi, że zaistniałą sytuację z lat 2004 - 2006 należy rozpatrywać wręcz w kategorii kryzysu, nad którym trudno było początkowo zapanować, mimo podejmowanych działań – za przykład posłużyć może projekt Broadway, w który zaangażowała się liczna grupa wolontariuszy, m.in. Anna Majcherek, Andrzej Tutkaj i inni³⁴.*

Mówiąc o kryzysie z lat 2004 – 2006, należy stwierdzić, że w początkowej fazie za zaistniałą sytuację odpowiedzialne były – między innymi - polskie oraz

³² Ibidem

³³ Autorzy raportu „Polscy migranci w Londynie - klasa i etniczność” wyjaśnili, że zachowanie niektórych Polaków dla wielu stanowiło potencjalne zagrożenie ich pozycji na rynku pracy. Ludzie obawiali się, że Brytyjczycy mogą porównywać ich do nowoprzybyłych, np. bezdomnych i oceniać negatywnie. Z tego też powodu często ci, którzy zadomowili się już na Wyspach, wznosili wręcz „granice”, które miały ich uchronić przed jakąkolwiek asocjacją z jednostkami uznanymi za nieporządne, tj. ‘psującymi opinię’. Zdarzało się, że niektórzy Polacy - w szczególnych sytuacjach – ukrywali wręcz własne pochodzenie w obawie przed nieprzychylną oceną ze strony brytyjskiej większości. Za: Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P., Polscy migranci w...

³⁴ Pyłat J., Zaraz po wejściu - autoryzowany wywiad z liderem Koła Członków Indywidualnych Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii Andrzejem Tutkajem, spisany w maju 2008 roku, s. 1.

brytyjskie media krajowe³⁵, które bezmyślnie drukowały informacje o tym, że w Wielkiej Brytanii praca na Polaków „wręcz czeka, wystarczy tylko się tam zjawić”. W rezultacie początkowo do Londynu, a później do innych miast, np. Manchester, Glasgow, etc. przybywały osoby zupełnie nie przygotowane na nowe wyzwania, bez znajomości języka, kultury i specyfiki kraju, bez wystarczającej ilości pieniędzy i żadnych konkretnych planów na przyszłość, z przeświadczeniem o tym, że ktoś im tu pomoże. Autor jednego z artykułów, odnosząc się do książki A. Kropiwnickiego „Zajeżdźnia Londyn”, parafrazując słowa autora, napisał: „Gdy w 2004 roku ruszyły autobusy z Polakami, nie bez winy były polskie media, które przedstawiały Anglię, jakby praca leżała na ulicy, jakby się jechało do swoich, do przedłużonej Polski”³⁶.

To był wręcz exodus. Dziennie w POSKU o pomoc pytało mnóstwo ludzi. Jak mówi Andrzej Tutkaj: „braliśmy tych ludzi do Zjednoczenia i rozmawialiśmy z nimi, kupowaliśmy im bilety, dzwoniliśmy do konsulatu w sprawie paszportów tymczasowych, itp. W sprawie bezdomnych dzwoniły również do nas polskie organizacje z terenu. Jeżeli chodzi o przedstawicieli emigracji niepodległościowej to początkowo - co zrozumiałe - ludzie woleli, aby ten problem nie istniał. Wstydzieli się tego. Ktoś jednak musiał wziąć na siebie ten problem. Ostatecznie wziął to na siebie Pan dr Mokrzycki – prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, problemem zainteresowali się także tacy ludzie jak: Ania Majcherek oraz dorosłe już dzieci emigrantów urodzone na wyspach (między innymi z Koła Członków Indywidualny Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, oraz szereg innych, często anonimowych osób), dobrze znające specyfikę brytyjskiego rynku pracy i jego potrzeby. To oni wspierali działania Salvation Army pisząc dla setek bezdomnych CV, organizując dla nich pożywienie, a nawet kupując bilety czy rezerwując autokary dla tych, którzy zdecydowali się na powrót do Polski. To także dzięki ich naciskom, już pod koniec lata 2004 roku, w mediach krajowych pojawiły się pierwsze prawdziwe informacje o rzeczywistej sytuacji Polaków w Londynie, o ich upokorzeniu, osobistych tragediach, desperacji, a nawet samobójstwach”³⁷.

Z powyższych informacji wynika, że maj 2004 roku - biorąc pod uwagę sytuację obywateli polskich na terenie Zjednoczonego Królestwa – z jednej strony przyczynił się do zdecydowanej poprawy sytuacji tych, którzy przebywali w tym kraju przed akcesją (tzn. osób, które pojawiły się na Wyspach po 2000 roku), ponieważ po wejściu Polski do UE otworzono dla nich nie tylko brytyjski rynek pracy, ale ogłoszono również amnestię dla wszystkich, którzy mieszkali tu i pracowali przed 2004 rokiem. Zatem ci, którzy dotąd przebywali na wyspach nielegalnie, mogli nareszcie uregulować swoje sprawy. Jednak z drugiej strony dla reszty – stale przyjeżdżających – nowych grup, maj i kolejne miesiące roku 2004, były bardzo trudne, czasami wręcz dramatyczne. Wynikało to z faktu, że

³⁵ Pyłat J., Zaraz po wejściu – autoryzowany...; także Kilka historii z Londynu, 19 luty 2008 r. (artykuł odnoszący się do książki A. Kropiwnickiego, Zajeżdźnia Londyn - zbioru historii o Polakach pracujących w Londynie, m. in. o ich kłopotach wynikających z braku elementarnej wiedzy o miejscu, w którym się znaleźli).

³⁶ Kilka historii z Londynu, 19 luty 2008r.

³⁷ Pyłat J., Zaraz po wejściu - autoryzowany wywiad..., s. 1 – 2.

niemal do końca 2005 roku Polacy mieli problemy z załatwieniem National Insurance Number (NIN), otwarciem konta w Banku, podjęciem pracy i rejestracją w Home Office – w systemie Workers Registration Scheme (WRS)³⁸. Jedna kwestia łączyła się z drugą. I tak, bez konta w Banku i NIN nie można było dostać pracy, a tym samym zarejestrować się w Home Office. Dlatego też tak wielu ludzi wystawało pod słynną „ścianą płaczu”, oczekując ofert pracy na „czarno” i przyjmując zajęcia poniżej minimum, często jedynie za 4 funty na godzinę. W rezultacie wspomniani, za 12 – 13 godzinną „harówkę”, zarabiali zaledwie po 30 – 40 funtów dziennie³⁹. Zaistniała sytuacja była wypadkową kilku przyczyn. Po pierwsze przyjezdni nie znali dobrze języka angielskiego, zatem nie mogli podjąć pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom, po drugie okazało się, że brytyjski sektor usług, m. in. sektor bankowy w początkowej fazie nie zareagował odpowiednio na fakt pojawienia się tak licznej grupy Polaków na brytyjskim rynku pracy i początkowo traktował tychże tak samo, jak innych emigrantów, stosując wobec nich standardowe procedury, chociażby przy otwarciu kont osobistych (pobierając wysokie opłaty za ich prowadzenie, wydłużając listę formalności do spełnienia, czy czas oczekiwania na otwarcie rachunku).

Dopiero w połowie 2006 r., kiedy po raz pierwszy oszacowano, że na wyspach może przebywać, co najmniej, 577 tys. naszych rodaków, banki zareagowały poprawnie i odpowiedziały na potrzeby tysięcy Polaków, ułatwiając im założenie kont - pierwsze uczyniły to HSBC, Barclays, Nat West i Lloyds TSB. Od tego też momentu nie czyniono już większych trudności w uzyskaniu NIN. Nie znaczy to jednak, że wspomniane powyżej problemy nagle się skończyły. Występują one nadal, przybierając jedynie inne formy. Polacy ciągle są wykorzystywani, pracując za najniższe stawki, często poniżej tzw. minimum⁴⁰. Z badań wynika, że polscy migranci, którzy przybyli w ostatnich latach, w większości zatrudnieni są na niskopłatnych stanowiskach - około trzech czwartych wykonuje prace rutynowe (ang. *semi-routine, routine jobs*), niewymagające żadnych kwalifikacji. Dane LSF – Labour Force Survey - wskazują, że Polacy przybyli tu po 2003 roku, w porównaniu do migrantów z krajów „starej piętnastki”, zarabiających około 10.52 za godzinę, zarabiają nieco powyżej 6 funtów za godzinę. Jednak, co ciekawe, ci, którzy przybyli tu przed 2000 rokiem, zarabiają ponad 11 funtów na godzinę⁴¹, a nawet dużo więcej - tworząc całe sieci migracyjne, do obsługi nowoprzybyłych. Przykładem może być działalność firmy Sara - Int Ltd, która od 2002 roku prowadzi kancelarię prawniczo – księgową, doradzającą nowoprzybyłym w sprawach biznesowych i zasiłków - także zajmującej się tłumaczeniem dokumentów, a która jest ponadto właścicielem firmy sprzątajacej, Polskiego Radia Londyn oraz wydawcą tygodnika Cooltura. Ciekawe jest to, że

³⁸ Department of Work and Pensions report , Portes J. , French S. (2005), [www.dwp.gov.uk/asd/asd5/WP; www.ind.homeoffice.gov.uk/aboutus/reports/accession_monitoring_report](http://www.dwp.gov.uk/asd/asd5/WP;www.ind.homeoffice.gov.uk/aboutus/reports/accession_monitoring_report)

³⁹ Pyłat J., Zaraz po wejściu, autoryzowany wywiad..., s. 1-2.

⁴⁰ Socjologowie wyjaśniają, że wielu ludzi godzi się na pracę za najniższe stawki, wierząc, że praca poniżej kwalifikacji stanowi dla nich jedynie kolejny etap w rozwoju – zdobywanie doświadczenia, kwalifikacji, kontaktów, nowych sieci społecznych, a przede wszystkim możliwość poprawy języka, to dla nich inwestycja w przyszłość.

⁴¹ Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P., Polscy migranci w Londynie - klasa i etniczność. Polskojęzyczna wersja raportu z badań złożonego ESRC z grudnia 2006 r.

migranci, którzy przybyli na Wyspy w początkach lat 90 - tych, zarabiają niewiele więcej od tych, którzy przybyli tu po maju 2004 roku⁴².

Z wspomnianej analizy wynika także, że pomimo podobnego wieku i wykształcenia, jaki prezentują migranci z pozostałych krajów akcesyjnych, młodzi Polacy zdecydowanie mniej korzystają z swego wykształcenia w sensie finansowym. I tak, analizując sytuację wśród profesjonalistów i managerów, zauważono, że osoby przybyłe z krajów akcesyjnych stanowią zaledwie 10% zatrudnionych w tym sektorze, zaś pochodzące z innych krajów europejskich aż 42%. Wyniki wskazują zatem wyraźnie, że: *„poziom wykształcenia w mniejszym stopniu przekłada się na wysokość pensji w przypadku Polaków przybyłych w ostatnim czasie, niż w przypadku Polaków z wcześniejszych fal migracyjnych”*⁴³.

Z danych Home Office – brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika, że w Londynie, tylko w okresie od 1 maja 2004 do końca 2006 roku, zarejestrowało się około 50 tysięcy Polaków⁴⁴, w tym samym czasie na terenie Wielkiej Brytanii zamieszkało ponad pół miliona obywateli polskich. Obecnie – według danych z czerwca 2008 roku - w stolicy Wielkiej Brytanii przebywa ponad 400 tysięcy naszych obywateli.

Wspomniani, podobnie jak wszyscy wcześniejsi emigranci, stanęli z czasem przed problemem określenia własnej tożsamości i kulturalnej przynależności. I tak wiele osób, aby nie stać się częścią „*bezimiennego tłumu*”, skupiło się bądź wokół Polskiego Ośrodka Społeczno Kulturalnego i coraz częściej powstających polskich klubów muzycznych, bądź przyłączyło się do istniejących już organizacji i kół, takich jak: Konfraterni Artystów Polskich w Wielkiej Brytanii, „Stowarzyszenia Techników Polskich”, „Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków”, „Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej”, Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, a także kół czy grup działających przy parafiach (nie tylko polskich). Część jednak zdecydowała się na założenie własnych, zupełnie nowych grup i organizacji. Po 2004 roku powstały (i ciągle powstają) nowe stowarzyszenia skupiające nowoprzybyłych, m. in.: „Polish Professionals in London”, „Polish City Club” „Polish Psychologists Club”, „Poland Street” - „*organizacje non profit, będące wynikiem chęci integrowania się i wspomagania na obczyźnie*”, jak i organizacje (także grupy i agencje) kulturalne skupiające polskich artystów, zamieszkałych na wyspach w ostatnich latach: Polish de Construction, Kinescope czy Buch. Niektóre z stowarzyszeń przystąpiły w 2007 r. do grona organizacji skupionych wokół „Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii”⁴⁵ – w grupie tej znaleźli się także przedstawiciele stowarzyszenia „TOPAZ”⁴⁶,

⁴² Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P., Polscy migranci w...

⁴³ Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P., Polscy migranci w...

⁴⁴ Kawalek Polski w Londynie, raport www.wp.pl, informacja z dnia 22.08.2007 r.

⁴⁵ Major A., Tuczyński W., Wasiewski, B., Nowa emigracja, jej potrzeby i oczekiwania na przykładzie Wielkiej Brytanii, referat wygłoszony na III Zjeździe Polonii i Polaków z zagranicy.

⁴⁶ TOPAZ - Stowarzyszenie Polskich Absolwentów i Zawodowców (Association of Polish Graduates and Professionals).

skupiającego pokolenie Polaków urodzonych na wyspach (tj. dzieci emigrantów z lat 1946, 1968, 1981)⁴⁷.

Generalizując - według cytowanego powyżej raportu, większość młodych nie przywiązuje jednak do polskiej tożsamości zbyt wielkiej wagi. „*Co prawda młodzi kosmopolici definiują siebie jako Polaków, niemniej jednak nie stawiają tożsamości etnicznej jako najistotniejszej z wartości w ich strategii życiowej*”, polskość – w przeciwieństwie do przedstawicieli emigracji powojennej – „*nie ma zatem w ich narracji szczególnie eksponowanego miejsca*”⁴⁸, ci jednak, którzy do swojej etniczności przywiązują istotną wagę angażują się w sprawy Polski i Polonii z dużym zapałem i prawdziwym profesjonalizmem – „Polish Professionals in London”, „Polish City Club”, „Polish Psychologists Club”, „Poland Street.

Należy zauważyć, że powstanie nowych organizacji i grup zmusiło przedstawicieli wcześniejszych fal migracyjnych – początkowo bardzo niechętnych, a w sporadycznych przypadkach wręcz wrogo nastawionych do nowoprzybyłych⁴⁹ – nie tylko do zaakceptowania faktu, że nowi są obecnie częścią „polskiego Londynu”, ale także do podjęcia współpracy z tymi, których atutem są młodość i ilość. Dr Jan Mokrzycki - prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii - w jednym z wywiadów z entuzjazmem mówił o powstawaniu kolejnych, polskich miejsc: „*Polskie kluby i dyskoteki pękają w szwach. Gigantyczną liczbę wiernych odnotowują polskie kościoły*”⁵⁰. Zdaniem Mokrzyckiego, Polacy, którzy przybyli na Wyspy po wejściu Polski do UE, „*dali starej Polonii energię i szansę*”. „*Jeśli starsze i młodsze organizacje polonijne będą ze sobą współpracować, to będziemy mogli wyrzucić na Brytyjczykach nacisk nie tylko ekonomiczny, ale i polityczny. Brytyjczycy zauważyli Polaków i zaczynają o nich zabiegać*” - relacjonował prezes i podawał jako przykład wybory do szkockiego parlamentu: „*Aż trzy partie – Szkocka Partia Narodowa, Partia Pracy i Liberalni Demokraci – drukowały ulotki wyborcze w języku polskim, aby zachęcić naszych rodaków do głosowania*” - przytaczał Mokrzycki⁵¹. Podobny entuzjazm, odnośnie powstawania nowych polskich organizacji, wyraził również Jakub Górski, dyrektor programowy Polskiego Radia Londyn, który stwierdził, że powstawanie nowych organizacji jest czymś naturalnym: „*Wiele osób nie mówi po angielsku, nie czyta angielskich gazet i nie ogląda angielskiej telewizji, a nasze radio oferuje im cały serwis tego, co się dzieje w Wielkiej Brytanii*”⁵² - mówił Górski, wyjaśniając przyczyny powstania rozgłośni.

⁴⁷ Pyłat J., Wkład najmłodszej emigracji w kulturę Wielkiej Brytanii, referat wygłoszony podczas konferencji: Wkład wychodźstwa polskiego w naukę i kulturę Wielkiej Brytanii, PAU, Kraków 30 - 31 maja 2008 r.

⁴⁸ Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P. , Polscy migranci w Londynie - klasa i etniczność. Polskojęzyczna wersja raportu z badań złożonego ESRC z grudnia 2006 r.

⁴⁹ O nieporozumieniach pomiędzy grupami emigrantów pochodzącymi z różnych fal migracyjnych, kwestiach granic i braku współpracy pomiędzy zasiedziałą wspólnotą emigrantów powojennych i ich spadkobiercami, oraz migrantami przybyłymi po 2004 roku, więcej w: M. Garapich 'Odyssean Refugees, Migrants and Power: Construction of the Other within the Polish "community" in the UK' www.surrey.ac.uk/Arts/CRONEM/polish/reports.htm.

⁵⁰ Kawalek Polski w Londynie, www.wp.pl, 22.08.2007.

⁵¹ Ibidem

⁵² Kawalek Polski w...

Postępujący proces wzajemnego poznawania się i wymiany poglądów, głównie z przedstawicielami powojennej emigracji niepodległościowej, sprawił, iż zasłużone organizacje nie tylko coraz częściej otwierają się na „nowych emigrantów”- podejmując wspólne inicjatywy, ale stają także przed szansą utrzymania swojej działalności i misji, dobry przykład stanowić może współpraca stowarzyszenia Poland Street z kołem byłych żołnierzy AK podczas zbiórki funduszy dla emerytowanych żołnierzy AK w kraju, czy wspólne porządkowanie grobów polskich na londyńskich cmentarzach. Również w polskich instytucjach, m. in. W: Instytucie i Muzeum im. Gen. Sikorskiego, Studium Polski Podziemnej, Instytucie J. Piłsudskiego i Bibliotece POSK pojawiło się wielu młodych wolontariuszy. Można, zatem pokusić się o stwierdzenie, że podejmowane wspólnie przedsięwzięcia doprowadziły nie tylko do pozytywnych relacji, ale *„przyczyniły się także do wzrostu zainteresowania Brytyjczyków polską historią, dowodem mogą być chociażby, pojawiające się ostatnio w prasie brytyjskiej artykuły, nie tylko na temat naszych lotników, ale także o faktycznych odkrywcach szyfru Enigmy. Można założyć także, że dzięki zainicjowanej współpracy „młodszych i starszych organizacji i instytucji”, a także historyków, wielu Wyspiarzy zastanawia się dzisiaj - dlaczego polscy żołnierze, którzy osiedlili się w Wielkiej Brytanii w 1946 r. nie powróciło do kraju? Bądź, dlaczego mówiąc o emigrantach polskich w Wielkiej Brytanii nie należy ich utożsamiać tylko z wizerunkiem „hydraulika, pokojówki czy pracownika budowy”⁵³.*

Zwrócić należy także uwagę, że po 2004 roku starsze - emigracyjne ośrodki, takie jak: POSK czy Ognisko Polskie straciły z czasem monopol na organizowanie życia kulturalnego Polaków⁵⁴. „Bo, jak zauważono w jednym z artykułów: „wraz z najazdem tysięcy młodych emigrantów pojawiły się projekty, które w murach tych ośrodków nie mogły i nie mogą być realizowane – trudno, bowiem wyobrazić sobie koncert polskiego zespołu metalowego czy punkowego (KSU, Dezertera, itp.) w murach POSK - u. Choćby z tego względu, że ośrodek ten posiada swoją utartą od lat specyfikę i atmosferę⁵⁵. Dlatego też przedstawiciele nowej fali spotykają się w zupełnie nowych miejscach, najczęściej w klubach. W Londynie młodzi Polacy preferują spotkania w klubie N22 na High Road i na Wood Green, Mindie Club przy Brick Lane, The Underwold 174 na Camden czy Cargo w Shoreditch, gdzie swoje imprezy organizuje, chociażby Buch – powstała trzy lata temu agencja artystyczna promująca polską kulturę niezależną w Wielkiej Brytanii⁵⁶. Tu także swoją działalność zaaranżowała nowopowstała grupa krzewicieli i animatorów kultury - Polish deConstruction. W tym miejscu również prezentują się przedstawiciele polskiego jazzu. Znanym miejscem jest ponadto The Titchy Gallery - na Great Titchfield Street w samym sercu Londynu, gdzie swoje miejsce odnaleźli młodzi artyści, którzy podczas „Imaginary Homes”, zaprezentowali obrazy, rysunki,

⁵³ Pyłat J., Wkład najmłodszej emigracji...

⁵⁴ Co oczywiście nie oznacza, że zaprzestały one swojej działalności, wręcz przeciwnie w POSK - u – w 2007 roku - otwarto chociażby nowoczesny klub - Jazz Cafe, w którym to odbywają się koncerty, spotkania, a także prezentowane są wystawy i wernisaże.

⁵⁵ Pyłat J., Wkład najmłodszej emigracji...

⁵⁶ Buch - londyńska agencja artystyczna, organizująca koncerty najpopularniejszych polskich zespołów, imprezy muzyczne oraz promująca młodych twórców; www.buch.co.uk

fotografie przedstawiające rzeczywiste, jak i fikcyjne domy, w jakich żyją Polacy na emigracji.

Efekty „czwartej fali” odczuła, zatem i polska kultura, która obecnie promowana jest w Londynie nie tylko przez powołane do tego instytucje, np. Instytut Kultury Polskiej, czy organizacje chociażby Zrzeszenie Artystów Scen Polskich poza Granicami Kraju, ale również przez różne inne środowiska i grupy, dowodem, na może być występ polsko - brytyjskiego zespołu Flykillers na ostatnim festiwalu w Glastonbury⁵⁷. Brytyjczycy mogą się zatem przekonać, że oferta artystyczna Polski jest całkiem bogata, a nierzadko również innowacyjna, ponieważ przypominające happening przedsięwzięcia stanowią często połączenie muzyki, sztuki malarskiej, fotograficznej i multimedialnej⁵⁸. Na Poland Street Underground, podczas otwarcia nowej siedziby Instytutu Kultury Polskiej, w formie happeningu swoje prace prezentowała, m. in., Iwona Zając – absolwentka gdańskiej ASP, która na oczach widzów stworzyła oryginalny mural. Artystka mieszkająca w Londynie od kilku lat, zaangażowana w wiele przedsięwzięć artystycznych, m. in. PL ART 2007 (tj. w podróż przedstawicieli polskiej sztuki do Londynu na targi sztuki), ART CAR BOOT FAIR, które odbyły się w lipcu 2007 roku na Brick Lane, przyczyniła się do promocji polskiej sztuki współczesnej oraz zaprzeczenia, że Polacy udają się do stolicy Wielkiej Brytanii wyłącznie w celach zarobkowych⁵⁹.

Młodzi przedstawiciele „czwartej fali” chętnie uczestniczyli (i uczestniczą) w przedsięwzięciach organizowanych przez zasłużone i zadomowione już na brytyjskiej niwie kulturalnej instytucje i organizacje. Fundacja Veritas, Gazeta Niedzielną, Biblioteka, POSK, PUNO, Stowarzyszenie Techników Polskich (STP) w Wielkiej Brytanii, Zjednoczenie Polskie, Polska Macierz Szkolna i inne, przygotowały i skierowały do nowoprzybyłych szereg propozycji, które miały im pomóc w aklimatyzacji i adaptacji w obcym kraju. O problemach nowych emigrantów dyskutowano chociażby podczas pierwszego Forum Polonijnego, odbytego w Londynie, 30 czerwca 2006 r., a zorganizowanego przez STP. W forum, którego przewodnim tematem było: „Doskonalenie zawodowe polskiej kadry inżynierjno - technicznej przebywającej w Wielkiej Brytanii”, uczestniczyli przedstawiciele wszystkich pokoleń, m.in. przedstawiciele najmłodszej fali emigracji oraz spora grupa inżynierów, którzy dzielili się swymi doświadczeniami z okresu, gdy sami wyrabiali sobie pozycję zawodową w tym kraju. Dyskutanci, odnosząc się do problemów nowoprzybytych, podkreślali często odmiennność własnej emigracji, przypominając, że w ich przypadku decyzja o opuszczeniu kraju wynikała z sytuacji politycznej, a nie ekonomicznej. *„Przyjeżdżający obecnie do W. Brytanii Polacy chcą tu zarobić i osiągnąć sukces zawodowy”* – podkreślano. *„Niektórzy z nich zostają na dłużej, znajdują dobrze płatną, pozwalającą na realizację ambicji zawodowych pracę. Inni zdobywszy pieniądze i doświadczenie wrócą do kraju”*⁶⁰.

Podczas forum zrodziła się nawet myśl, aby stworzyć w Londynie – zrzeszający kilka organizacji - Zespół Koordynacyjny, który zająłby się skonkretyzowaniem

⁵⁷ Ostatni festiwal w Glastonbury odbywał się w dniach 27 - 29 czerwiec. 2008.

⁵⁸ Pyłat J., Wkład najmłodszej emigracji...

⁵⁹ Ćwidak A., Iwona Zając, czyli Londyn vs Gdańsk, Cooltura 17 listopada 2007 r.

⁶⁰ Mańkiewicz – Cudny E., Przyczółek dla przybysza, Przegląd Techniczny. Gazeta inżynierska.

celów i zadań dla utworzenia Polskiego Centrum Szkolenia Technicznego i Adaptacji Zawodowej w Londynie. W związku z czym rozważano powołanie grupy inicjatywnej, w składzie: Stowarzyszenie Techników Polskich, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Polski Ośrodek Społeczno - Kulturalny, Europejska Federacja Polonijnych Stowarzyszeń Naukowo -Technicznych, Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, Federacja Stowarzyszeń Naukowo -Technicznych – NOT, a także agend rządowych z kraju i terenu Wielkiej Brytanii. Wg diskutowanych założeń, w przyszłości, miałyby powstać także Europejskie Biuro ds. Adaptacji Zawodowej Polaków⁶¹. W roku akademickim 2007/2008 PUNO wraz z STP w Wielkiej Brytanii, realizując niejako powyższe założenia, przeprowadziło kursy Autocad, cieszące się wśród nowoprzybyłych ogromnym powodzeniem.

Natomiast w listopadzie 2007 roku Fundacja Veritas i Gazeta Niedzielną zorganizowały otwarte spotkanie zatytułowane „Rozmowy o kulturze i wierze”. W dyskusji, z przedstawicielami wcześniejszych fal migracyjnych i młodymi, wziął udział prof. Władysław Bartoszewski, który podczas swojego wystąpienia wskazał na wychowanie dzieci emigrantów w duchu patriotyzmu i w wierze, a także zakorzenienia w nich wartości tolerancji i zrozumienia, które powinny towarzyszyć im w dorosłym życiu. Zdaniem Bartoszewskiego „*zdrowa miłość do kraju nie wyklucza romansu z innymi kulturami*”. Mówca, wspominając naukowców, odkrywców i kompozytorów, m.in. osobę F. Chopina, który dzielił swoje życie pomiędzy kulturę polską, a francuską, twierdził, że postać ta stanowi bardzo dobry przykład budowania mostów, otwarcia na odmiennosc i dialog, co może świadczyć o patriotyzmie jednostki i działaniu na rzecz ojczyzny⁶². Profesor zauważył także, że z tego właśnie względu nie należy zmuszać Polaków do powrotu, ponieważ żyjąc poza granicami kraju mogą oni tworzyć skuteczne lobby dla spraw polskich, podobnie jak czynią to Włosi, Grecy, czy Irlandczycy rozsiani po świecie⁶³. Oczywiście, czym innym jest kwestia powrotów z własnej woli.

I rzeczywiście, obserwując Brytyjczyków należy przyznać, że ich stosunek do Polaków zmienił się bardzo wyraźnie i różni się zdecydowanie od tego z lat 2004 – 2006. Wyspiarze, początkowo niechętni rzeszy Polaków, wyszli naprzeciw wielkiej fali. Obecnie wielu z nich uczy się języka polskiego, inwestuje w polską obsługę w swoich firmach. Coraz częściej także, dostrzegając rzetelności polskich pracowników, doceniając ich wykształcenie i chęć pracy⁶⁴, instytucje podejmują decyzję o zatrudnieniu Polaków. Polska obsługa pracuje już w czterech, najbardziej popularnych, bankach: HSBC, Barclays, Lloyds TSB i NatWest. Nad zatrudnieniem Polaków zastanawia się brytyjska policja, która już dzisiaj korzysta z pomocy polskich policjantów w ramach współpracy międzynarodowej. Jak donosi New York Times, dobra opinia o polskim pracowniku doprowadza niekiedy wręcz do tego „*że emigranci z innych krajów*

⁶¹ Mańkiewicz – Cudny E., Przyczółek dla przybysza...

⁶² Kadłuczka I., Spotkanie z legendą, Gonicz Polski, s. 27.

⁶³ Sępek J., Nie jesteście gorszymi Polakami, Cooltura, Londyn 1 grudnia 2007, s. 42 - 43.

⁶⁴ Niesłuchowska A., Co Brytyjczycy sądzą o Polakach ?, sonda WP, www.wp.pl, 23.08.2007.

*Europy Wschodniej często udają Polaków, aby zwiększyć swoje szanse na otrzymanie pracy*⁶⁵.

Od maja 2004 do końca 2007 roku w Wielkiej Brytanii sukcesywnie wzrastała także ilość polskich dzieci. Wg raportu IPPR (Institute for Public Policy Reserch) z końca 2007 roku, w Zjednoczonym Królestwie przebywało około 170 tys. polskich dzieci⁶⁶. Obecność najmłodszych w znacznym stopniu przyczyniła się do rozwoju sieci polskich placówek oświatowych – szkół i przedszkoli. Obecnie, poza szkołą polską im. Lotników Polskich przy Ambasadzie RP, funkcjonującej pod nadzorem MEN, w dzielnicy Swiss Cottage, prężnie działają także – prowadzone od ponad 53 lat - Szkoły Przedmiotów Ojczystych, tzw. Szkoły Sobotnie, funkcjonujące pod patronatem Polskiej Macierzy Szkolnej (PMS)⁶⁷. Na terenie Londynu pracuje obecnie aż 10 szkół Polskiej Macierzy Szkolnej, a na obrzeżach metropolii kolejne cztery. I tak, Sobotnie Szkoły Przedmiotów Ojczystych prowadzą działalność oświatową w dzielnicach: Brockley/Lewisham, Chiswick, Clapham - Balham, Croydon - Crystal Palace, Devonla, Ealing, Fulham, Forest Gate/ Ilford, Putney/Wimbledon, Willesden Green oraz poza obrębem Wielkiego Londynu w: Reading, Slough, Luton, Amersham.⁶⁸ Z inicjatywy Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego za Granicą powołano również edukacyjne punkty konsultacyjne.

Sytuacja polskich dzieci w wieku szkolnym, poziom ich edukacji i perspektywy ich rozwoju w Wielkiej Brytanii były jednym z tematów poruszonych podczas spotkania z wiceministrem edukacji Krzysztofem Stanowskim, 13 stycznia 2008 roku. W dyskusji uczestniczyli przedstawiciele: Zjednoczenia Polskiego, Polskiej Macierzy Szkolnej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, dyrektorzy szkół sobotnich i nauczyciele. Pół roku później minister odwiedził szkołę sobotnią im. Marii Curie - Skłodowskiej na Putney, w południowym Londynie. Wnioski płynące z dyskusji i wizytacji przekonują, że w Polsce powinna zostać przeprowadzona szeroka kampania prewencyjno - informacyjna na temat brytyjskiego systemu kształcenia, należałoby także podnieść rangę języka polskiego jako języka obcego, zmodyfikować działalność szkół sobotnich, etc⁶⁹.

Charakteryzując sytuację polskiego środowiska należy wspomnieć o prężnej działalności grupy polskich oficerów, służących od 1999 roku w dowództwie NATO w MCC HQ w Northwood. Polscy oficerowie, wraz z kontradmirałem Adamem Mazurkiem na czele, od 2005 roku aktywnie uczestniczą w życiu społeczności polskiej w Londynie. Wspierając Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w przygotowaniu ważnych obchodów rocznicowych i świąt państwowych. Honorowe warty - wystawiane corocznie pod Pomnikiem Katyńskim na cmentarzu Gunnersbury, kwiaty składane na grobach admirała

⁶⁵ As the Poles Get Richer, Fewer Seek British Jobs, New York Times, 19.10.2007.

⁶⁶ Rączkowska A., Konopnicka i skype, Nowy czas, Londyn, 15.01.2008.

⁶⁷ Więcej o działalności PMS w: Radzik T., Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Za granicą w latach 1941 - 1991, Polska Macierz Szkolna Za granicą 1953 - 1993, Lublin 1995; Pyłat J., Opiekun edukacji i kultury na wychodźstwie 1945-1970, w: Bitwy generała Władysława Andersa. Studia i materiały do dziejów 2 Korpusu Polskiego, Leszno 2007, s. 158 - 161.

⁶⁸ Adresy polskich szkół zestawiono na podstawie ulotki PMS zatytułowanej: Czy Twoje dziecko chodzi do Polskiej szkoły? Rozprowadzanej wśród nowoprzybyłych.

⁶⁹ Górny J., Polski minister w polskich szkołach, Cooltura 21 czerwca 2008 r., s. 46.

Jerzego Świrskiego, kontradmirała Karola Korytowskiego i pod Pomnikiem Polskich Lotników w Northolt, podczas Święta Zmarłych⁷⁰, to nie jedyne przykłady zaangażowania. Adam Mazurek, zastępca Szefa Sztabu MCC HQ Northwood, w roku szkolnym 2006/2007 podjął także współpracę z Polską Szkołą Sobotnią im. M. Konopnickiej na Willesden Green, uświetniając swoją obecnością uroczystości szkolne. Harcerze – uczniowie szkoły - odwiedzili się oficerom występem w dowództwie NATO - w Northwood, podczas Obchodów Święta Niepodległości, 11 listopada 2006 roku.

Udział polskich oficerów w uroczystościach patriotycznych odgrywa niezwykle istotną rolę w scalaniu i umacnianiu polskiego środowiska. Bowiem z jednej strony czynni oficerowie swoją obecnością budują pomost pokoleniowy pomiędzy tymi, którzy walczyli o wolną i niepodległą Polskę, a tymi, którzy służą jej obecnie. Z drugiej zaś - z racji swojego wieku - obalają mosty uprzedzeń, co do nowoprzybyłych. Tę specyficzną współpracę można było zaobserwować podczas obchodów roku Generała Władysława Andersa, w trakcie konferencji⁷¹, uroczystości kościelnych i koncertów, gdzie obok siebie zasiedli kombatanci, przedstawiciele władz, oficerowie, młodzież i działacze społeczni.

W jednym z felietonów na temat wspomnianej współpracy czytamy: *„Marynarze czy lotnicy, piechota, pancerniacy czy spadochroniarze, obok równie sędziwych weteranów Armii Krajowej, z wielką radością spotykamy się z naszymi młodymi następcami. Patrzymy z dumą na Wojsko Polskie, związani z nimi tym samym węzłem patriotyzmu, kontynuacją gotowości obrony niepodległości. Wspólnym nam, z pokolenia na pokolenie, patriotyzmem i obowiązkiem służby”*⁷².

O ile współpraca pomiędzy najstarszą, a najmłodszą falą emigracji układa się stosunkowo dobrze, o tyle - obserwując podejmowane działania w obrębie grupy ostatnio przybyłych emigrantów z osobami, które osiadły w Zjednoczonym Królestwie w ramach „trzeciej fali” i tuż przed akcesją, tj. po 1990 roku i pomiędzy 2000 a 2003 rokiem, wywnioskować można, że ta współpraca dopiero się rodzi. Z źródeł wynika, że początkowo osoby z „trzeciej fali”, a także te przybyłe tuż przed akcesją, były najmniej otwarte na nowych, krytycznie odnosząc się niemal do wszystkich inicjatyw. Jednocześnie wspomniani podkreślali często, że to właśnie oni - swoją ciężką pracą i dobrym wizerunkiem, przetarli szlak wszystkim przybyłym po 2004 roku. Tymczasem nowoprzybyli zarzucali zdomowionym, wykorzystywanie i oszustwa – *„60% twierdzi, że nie chciałaby mieć polskiego pracodawcy, natomiast 80% zdomowionych mówi o ‘wstydzie za innych’ i widzi w nich zagrożenie dla reputacji grupy, 62% uważa, iż należy być ostrożnym w relacjach z Polakami, ponieważ może to być źródłem rozczarowania i nieustannych niepokojów, gdyż niektórzy mogą zostać skojarzeni z jednostkami, „z którymi w Polsce nigdy nie nawiązywaliby interakcji, a raczej, od których*

⁷⁰ 1 listopada 2007 roku, grupa polskich oficerów MW odwiedziła polskie groby na cmentarzach: Brompton, Gunnersburz, Northwood, a także Pomnik Lotników Polskich w Northolt.

⁷¹ Konferencja, poświęcona obchodom Roku Gen. Władysława Andersa, pod hasłem: General Władysław Anders. Soldier and leader of the free Poles in exile, zorganizowana przez PUNO, w współpracy z SPK, odbyła się w Londynie w dniach 15 - 16 czerwca 2007 roku.

⁷² Englert J.L., Marynarskie sygnały, Dziennik Polski, 17 lipca 2008, s. 6.

celowo by się dystansowali”. „Wzajemna niechęć jest najsilniejsza tam, gdzie nowoprzybyli konkurują o te same zasoby - głównie pracę i gdzie zajmują te same nisze, zwłaszcza na rynku remontowo – usługowym”⁷³. Ta bezpośrednia konkurencja prowadzi często do wzajemnej podejrzliwości – aż 80% mężczyzn twierdzi, że należy uważać, kiedy robi się interesy z rodakami, opinię o „miecie polskiego oszusta” podziela również 50% Polek⁷⁴.

Obecnie na terenie Londynu funkcjonuje wiele polskich instytucji: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej, Konsulat Generalny RP w Londynie, Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, Polska Macierz Szkolna, PUNO - Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Polski Ośrodek Społeczno – Kulturalny, Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii, Stowarzyszenie Polskich Techników w Wielkiej Brytanii, Zrzeszenie Studentów i Absolwentów Polskich w Wielkiej Brytanii, Polski Instytut Kultury, Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego za Granicą, Związek Artystów Scen Polskich za Granicą, Centrala Związków Zawodowych, Biuro Porad dla osób z Europy Wschodniej, Ognisko Polskie, YMCA Polska oraz liczne organizacje i stowarzyszenia.

Spośród wymienionych, najważniejszą jest bez wątpienia - istniejące od ponad 60 lat - Zjednoczenie Polskie. Organizacja powstała w 1946 roku (od momentu przekazania insygniów prezydenckich przez Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego Prezydentowi Lechowi Wałęsie⁷⁵ - w roku 1990, przejmując niektóre z obowiązków, które do tej pory znajdowały się w kompetencji Rządu Londyńskiego), reprezentuje interesy polskiej emigracji wobec brytyjskich władz, uznana została przez rząd polski, jak również i inne polonijne organizacje na świecie, za najważniejszą organizację reprezentującą polską grupę etniczną zamieszkałą w Wielkiej Brytanii.

Na stronie internetowej Zjednoczenia czytamy, że: „Zjednoczenie dba nie tylko o interesy mniejszości polskiej w Zjednoczonym Królestwie, dba również o wizerunek Polski i Polaków, poprzez propagowanie polskiej historii, kultury i tradycji wśród Brytyjczyków”. W skład Zjednoczenia wchodzi 72 organizacje, z tego teoretycznie około 50 działa na terenie Londynu. Teoretycznie, bowiem wiele z nich de facto zakończyło już swoją działalność, np. Towarzystwo Przyjaciół PUNO, Związek Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych, etc. W ich miejsce powstają jednak nowe, o zupełnie odmiennym charakterze i celach.

I tak, na terenie Wielkiego Londynu funkcjonują następujące organizacje, wchodzące w skład Zjednoczenia:

1. POSK
2. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii
3. Związek Lotników Polskich
4. Związek Harcerstwa Polskiego
5. Polska Macierz Szkolna
6. Instytut Józefa Piłsudskiego

⁷³ Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P. , Polscy migranci w Londynie...

⁷⁴ Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P. , Polscy migranci w Londynie...

⁷⁵ Więcej na ten temat w: Dobroński A. Cz., Ryszard Kaczorowski. Dziewięć wieczorów z Prezydentem, Białystok 2005, ISBN 83-89753 -35 -9.

7. Instytut Polski i Muzeum imienia gen.Sikorskiego
8. Instytut Polskiej Akcji Katolickiej
9. Ognisko Polskie
10. Ognisko Rodzin Osadników Kresowych
11. Polska YMCA
12. Polski Związek b. Więźniów Politycznych i Obozów Koncentracyjnych - *zakończył działalność w 2005 roku*
13. Koło b. Żołnierzy AK
14. Związek Junackiej Szkoły Kadetów
15. Koło Lwowian
16. Komisja Porozumiewawcza Polskich Organizacji Kobiecych
17. Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom Polskim
18. Stowarzyszenie Techników Polskich
19. Towarzystwo Pomocy Polakom
20. Towarzystwo Popierania Nauki Polskiej
21. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży
22. Towarzystwo Przyjaciół PUNO – nie funkcjonuje od kilku lat
23. Veritas Foundation
24. Zjednoczenie Polek na Emigracji (*aktywnie wspomaga stowarzyszenia i organizacje w kraju, organizując pomoc dla potrzebujących, w 2007 roku organizacja przekazała, m.in. 500 funtów na rzecz Stowarzyszenia Bł. Urszuli Ledóchowskiej w Świnoujściu, które sprawuje opiekę nad dziećmi z rodzin patologicznych*).
25. Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Za Granicą
26. Zrzeszenie Polskich Artystów Plastyków w Wielkiej Brytanii
27. Zrzeszenie Studentów i Absolwentów Polskich w Wielkiej Brytanii
28. Związek Artystów Scen Polskich w Wielkiej Brytanii
29. Związek Inwalidów Wojennych PSZ
30. Związek Karpatczyków 3 DSK
31. Związek Lekarzy Polskich na Obczyźnie
32. Związek Polskich Klubów Sportowych
33. Związek Ziemian w Wielkiej Brytanii
34. Związek Żołnierzy 5 Kresowej Dywizji Piechoty
35. Stowarzyszenie Polskie „Gryf” w Slough
36. Związek Szkół Młodszych Ochotniczek
37. Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie
38. Polski Uniwersytet na Obczyźnie
39. Koło Pań przy Parafii Balham
40. Zrzeszenie Zespołów Folklorystycznych
41. Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie
42. Fundusz Pomocy Wdowom, Sierotom i Inwalidom 5 KDP
43. Koło Polaków z Indii
44. Związek b. Żołnierzy SBSK (Tobrukczycy)
45. Polskie Stowarzyszenie Mieszkaniowe dla Emerytów
46. Polska Fundacja Kulturalna

Jako ostatnie do Zjednoczenia przystąpiły najmłodsze organizacje:

- 47. Topaz
- 48. Stowarzyszenie Poland Street
- 49. Polish Psychologists Club
- 50. Polish Professionals in London

Polish Professionals in London (PPL) – organizacja, która zapoczątkowała swoje spotkania jesienią 2005 roku, zrzeszająca profesjonalistów z różnych branż pracujących w Londynie i okolicach. Obecnie liczy ponad 100 osób - wśród członków PPL są księgowi, konsultanci, specjaliści IT, bankowcy, dziennikarze, marketingowcy, headhunterzy, właściciele firm, itp. - wszyscy, którzy odczuwają potrzebę integracji na płaszczyźnie osobistej i zawodowej.

Polish City Club (PCC) - powstał w Londynie w 2004 roku. Na stronie klubu czytamy, że głównym celem tej organizacji jest aktywna promocja wizerunku Polski w Wielkiej Brytanii „*jako kraju otwartego, dynamicznie rozwijającego się, sprzyjającego inwestycjom zagranicznym*”. Członkowie tej grupy określają swoją organizację mianem platformy do „*wymiany poglądów między starą a nową emigracją. Załączkiem polskiego lobby, którego działalność wspierałaby miejscową Polonię*”⁷⁶. Obecnie PCC, poza organizacją spotkań z politykami, przedstawicielami świata biznesu i kultury, podejmuje również szereg cennych działań i inicjatyw, m.in. założyło Polskie Centrum Porad Prawnych (organizację korzystającą ze wsparcia Konsulatu Generalnego w Wielkiej Brytanii, Zjednoczenia Polskiego w UK, Polish Cultural Institute oraz banku HSBC), a także promowało książkę amerykańskich autorów o udziale polskich pilotów w bitwie o Anglię⁷⁷.

Poland Street – Stowarzyszenie Polaków w Wielkiej Brytanii – funkcjonuje od października 2005 roku. Inicjatywa powołania stowarzyszenia zrodziła się w kwietniu 2005 roku, kiedy to - po śmierci Papieża - Polaka Jana Pawła II, zorganizowano marsz papieski, blisko 20 tysięczną manifestację, która przeszła z londyńskiego centrum – Trafalgar Square do Westminster Cathedral⁷⁸. Stowarzyszenie podejmuje szereg inicjatyw, m.in. wzięło udział w akcji przeciwko podwójnemu opodatkowaniu, wysyłając w tej sprawie skargę do Rzecznika Praw Obywatelskich (był to jeden z impulsów, które skłoniły Rzecznika do wystąpienia w tej sprawie do Rządu RP). Następnie - 19 marca 2006 r.- organizacja doprowadziła do bezprecedensowego, od czasów Stanu Wojennego w Polsce, wiecu protestacyjnego pod polskim Konsulatem RP w Londynie, w którym udział

⁷⁶ www.polishcityclub.org

⁷⁷ A Question of Honor: The Kosciuszko Squadron. Forgotten Heroes of World War II, by Cloud Stanley, Olson Lynne, 2004.

⁷⁸ Wybór trasy był nie przypadkowy. Westminster Cathedral – kościół katedralny Archidiecezji Westminsterskiej jest miejscem niezwykle ważnym dla Polaków. Tu - w lutym 1965 roku, w kaplicy św. Jerzego odsłonięta została tablica ku czci Polaków poległych w II wojnie światowej, ufundowana przez Stowarzyszenie Polskiej Marynarki Wojennej. Tu także - w 1970 roku - wystawiona została trumna z zwłokami gen. Wł. Andersa. Za: Habielski R., Polski Londyn..., s. 32.

wzięło ponad 1000 osób⁷⁹. *Poland Street* znane jest z współpracy z kołem byłych żołnierzy AK, porządkowania cmentarzy żołnierzy polskich, zbiórek charytatywnych.

Polish Psychologists Club - Klub Polskich Psychologów zrzesza polskich specjalistów z dziedziny psychologii i nauk pokrewnych. Reprezentuje psychologów różnych specjalności, pedagogów i socjologów, mieszkających i praktykujących w Wielkiej Brytanii. Celem klubu jest wsparcie i pomoc psychologiczna dla rodaków żyjących na emigracji. Klub prowadzi szereg bezpłatnych usług: poradnictwo psychologiczne, psychoterapię, interwencje w sytuacjach kryzysowych i doradztwo zawodowe.

Renesans przeżywają polskie parafie, w których gromadzi się coraz większa rzesza wiernych. Polskie kościoły funkcjonują na: Balham - Kaplica Osiedla św. Antoniego oraz Kościół polski pw. Chrystusa Króla, Croydon/ Crystal Palace - Kościół pw. Jezusa Miłosiernego, na Islington - parafia Devonia - Kościół pw. MB Częstochowskiej, Ealing - Kościół pw. NMP Matki Kościoła oraz Kaplica przy Hanger Lane, Hammersmith - Kościół pw. św. Andrzeja Boboli, Putney/ Wimbledon - Kościół pw. Świętego Jana Ewangelisty, Willesden Green - Kaplica pod wezwaniem MB Miłosierdzia przy Walm Lane oraz Kościół św. Franciszka są pełne ludzi. Jednakże zapotrzebowanie jest dużo większe, dlatego też polskie msze odbywają się również w wielu kościołach angielskich (nie tylko katolickich). I tak, msze w języku polskim odbywają się także w: Brockley - Lewisham - w kościele angielskim pw. St. Mary Magdalen, w Finchley – w kościele St Philip The Apostle oraz w: Finchley Church End i The Priest's House Gravel Hill, w Forest Gate/ Ilford – w kościele pw. St. Cedd's, Greenford – w kościele pw. Nawiedzenia NMP (Our Lady of the Visitation), w Heston – w kościele pw. Our Lady Queen of Apostles, w Highgate – w kościele pw. St. Joseph's Highgate Hill, w Hounslow – w kościele pw. Michel & Martin, Putney/Wimbledon – w kościele pw. Christ the King, Waltham Cross – w kościele pw. Immaculate Conception & St. Joseph. Polskie nabożeństwa prowadzi także Duszpasterstwo Akademickie – w kościele angielskim Little Brompton Oratory. Natomiast na Knightsbridge działa Polska parafia ewangelicka, która w Kościele Chrystusa odprawia nabożeństwo w każdą czwartą niedzielę miesiąca.

Ks. Krzysztof Kawczyński, proboszcz dzielnicy Finchley - na północy Londynu, w jednym z wywiadów na temat wzrostu ilości polskich emigrantów, powiedział: *„Podczas każdej mszy kościół jest pełny. To szczególne miejsce kojarzy im się z domem i ojczyzną, za którą tęsknią”*⁸⁰.

Dr Francis Davies, z Instytutu Van Hegel w Cambridge przewiduje, że – między innymi - dzięki społeczności polskiej wspólnota katolicka może stać się największą wspólnotą wyznaniową w Wielkiej Brytanii⁸¹.

Przybywa również polskich restauracji, sklepów i hurtowni (tylko w 2006 roku na terenie Londynu działało już 5 dużych hurtowni spożywczych⁸²). Obecnie, już nie

⁷⁹ O manifestacji informowała wieczorna Panorama, Fakty TVN, Polska Agencja Prasowa, TV Polonia i najpoważniejsze polskie dzienniki – „Rzeczpospolita” i „Gazeta Wyborcza”. O akcji napisał również, w swej polskiej edycji, tygodnik „Newsweek”.

⁸⁰ Kawalek Polski w...

⁸¹ Emigracja Polaków w latach 2004-2006, 29.10.2007.

tylko w dzielnicy Hammersmith czy na Ealingu, ale także w najodleglejszych miejscach Londynu spróbować można polskich potraw, np. w restauracji Barometr w dzielnicy Streatham. Kupić można również polskie produkty, w ciągle otwieranych sklepach, których ilości nie da się wręcz wymieni. Znaleźć je bowiem można niemal w każdej dzielnicy - w marcu 2008 r. kolejny, nowy sklep otwarto na High Street - w dzielnicy Harrow, wcześniej - bo w początkach 2006 roku – rozpoczął sklep „Malinka” w Edgware.

Podsumowanie

O ile lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte nie zmieniły wiele w formach i sposobach życia zbiorowego emigracji, choć - jak zauważył R. Habielski - widoczny był oczywiście proces zaniku bądź minimalizacji znaczenia niektórych organizacji społecznych⁸³, o tyle akcesja do UE zmieniła tę sytuację diametralnie. Ponownie – podobnie jak w okresie powojennym – na terenie Londynu odnotowano dynamiczny rozwój polskich sieci migracyjnych, w tym: licznych organizacji, hurtowni, sklepów, restauracji, etc. Ponownie także, liczba Polaków, ich aktywność i determinacja, wpłynęła na zainteresowania badaczy, którzy podjęli badania na temat stanu społeczności polskiej na terenie Londynu. Prace badawcze na ten temat przeprowadziła chociażby Brytyjska Rada Badań Społeczno – Ekonomicznych, która sfinansowała projekt instytutu Center for Research on Nationalism, Ethnicity and Multiculturalism – CRONEM - działający przy Uniwersytecie Surrey i Uniwersytecie Roehampton⁸⁴. Pracując nad tym przedsięwzięciem naukowcy zastanawiali się, m.in., nad tym: jak polscy emigranci, przybyli do Wielkiej Brytanii po maju 2004 roku, rozumieją i identyfikują swoją pozycję społeczno - ekonomiczną w Polsce i na londyńskim rynku pracy.

Według wspomnianego badania obraz obecnej fali migracyjnej w Londynie stanowią w 20% migranci sezonowi – określani mianem „bocianów” - zatrudnieni przy niskopłatnych zajęciach, m.in. rolnicy migrujących na londyńskie budowy w miesiącach jesiennych i zimowych, studenci przyjeżdżający na lato, w tym studenci studiujący zaocznie w Polsce. Ludzie najczęściej zatrudnieni przez funkcjonujące sieci migracyjne, z tendencją do skupiania się w gęstych polskich środowiskach. Specjalną grupę stanowią tutaj lekarze, jeżdżący do Wielkiej Brytanii raz w tygodniu na dyżury. Do innej grupy zalicza się tych, których pobyt w Londynie trwa dłużej (powyżej 6 miesięcy) i jest raczej nieprzerwany, tzw. *chomiki* (16%)⁸⁵.

Autorzy raportu podkreślają, że przedstawiciele obu grup przeliczają zarobki na polską walutę, wierząc, że migracja przyczyni się do ich awansu społecznego i poprawi ich pozycję społeczno - ekonomiczną. *„To dzięki ich determinacji brytyjskie społeczeństwo widzi w Polakach ludzi posiadających silną etykę*

⁸² Emigracja Polaków w latach 2004 - 2006, 29.10.2007.

⁸³ Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 277.

⁸⁴ Badania przeprowadzono między październikiem 2005, a wrześniem 2006 roku. Wyniki sondażu przeprowadzonego przez CRONEM na: www.surrey.ac.uk/arts/CRONEM

⁸⁵ Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P. , *Polscy migranci w Londynie ...*

pracy”, ponieważ ludzie ci, gotowi są do dużych poświęceń – pracują dłużej niż pozostali, często godząc się na pracę w weekendy, bez urlopów etc⁸⁶.

Obrazu współczesnego polskiego emigranta dopełniają dwie kolejne grupy, tzw. *buszujący*⁸⁷ (42%), którzy rozważają dostęp do różnych opcji, a którzy „*skupiając się na zwiększaniu własnego kapitału ekonomicznego i społecznego zarówno w Polsce jak i Wielkiej Brytanii, nie wykluczający żadnej opcji – pracy w Polsce, w Londynie lub dalszej migracji*”. W grupie tej przeważają młodzi, zatrudnieni niemal we wszystkich sektorach rynku. Są też tacy, którzy podkreślają, że nie wrócą do Polski - „chyba, że na starość” – okreśłani mianem Łososi (22%)⁸⁸.

Autorzy raportu dowodzą także, że większość migrantów aktywnie uczestniczy w ekonomicznym i społecznym życiu w Polsce: 80% respondentów odbywa częste podróże do Polski – nawet do 12 rocznie, 70% podtrzymuje ekonomiczne i społeczne relacje, np. kupując nieruchomości, kontrolując rozwój sytuacji na polskim rynku pracy, biorąc udział w wyborach czy debatach internetowych⁸⁹.

Fakt zaangażowania emigrantów w sprawy polskie stanowić może ich udział w ostatnich wyborach parlamentarnych - 21 października 2007 roku. I tak w 16 obwodach wyborczych, na terenie Wielkiej Brytanii głosowało ponad 30 tysięcy osób - dokładnie 30 852 osoby. Z tego ponad 8 tysięcy (dokładnie 8238) głosów oddano w POSK - u (w najliczniejszej - jak się okazało Okręgowej Komisji Wyborczej poza granicami kraju). W Konsulacie Generalnym RP w Londynie zagłosowało 6145 osób, natomiast w Ambasadzie RP 5 686, a w Klubie Orła Białego na Balham – 3 626. Uprawnieni do głosowania, chcąc oddać głos, zmuszeni byli do stania w niewyobrażalnie długich kolejkach - oczekując na prawo głosu nawet do 2 czy 3 godzin⁹⁰.

Głosowanie na Wyspach, a szczególnie skala tego przedsięwzięcia, przerosła zatem wszelkie oczekiwania. Do 16 października 2007 roku, kiedy to o północy zamykano listy wyborców, zgłosiło się ponad 68 tysięcy wyborców. W samym Londynie było ich przeszło 23 tysiące.

W artykule „Pospolite ruszenie” czytamy, że: *„prawdziwe oblężenie nastąpiło około godziny dziesiątej. Od tego momentu, aż do zamknięcia punktów wyborczych, co powinno nastąpić o godz. 20.00, stała długa kolejka do spełnienia obywatelskiego obowiązku. (...) tak jak w Londynie, podobnie było i w Dublinie (gdzie do 2 komisji zarejestrowało się 14 tysięcy wyborców), Limerick, Manchesterze (...) w Southampton czy Newcastle. Wszędzie tam ustawiały się długie, kilkusetmetrowe kolejki oczekujących. Co było jednak szczególnie widoczne (z punktu widzenia członka komisji) - mimo dwu, a nawet trzygodzinnego oczekiwania, nie było objawów ani nerwowości, ani*

⁸⁶ Ibidem

⁸⁷ Por. Grabowski M.H., *Migracje a rozwój* [w:] „Migracje. Szansa czy zagrożenie?”, Seria: Polskie Forum Obywatelskie, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2005, s. 10.

⁸⁸ Młodzi ludzie w emigracji dostrzegają nie tylko możliwości rozwoju własnej kariery, czy poznanie języka, ale także: uniezależnienie się od rodziców, bliską interakcję z ludźmi należącymi do odmiennych kultur i praktykującymi inne style życia. Traktując migrację jak rytuał inicjacji w dorosłość, wyraz dojrzałości i szkoły życia. Zwłaszcza kobiety podkreślają motyw niezależności od domu rodzinnego, jako element procesu dorastania.

⁸⁹ Za: Eade J., Drinkwater S., Garapich M.P. „Polscy migranci w...

⁹⁰ Zeller D, Pospolite ruszenie, Cooltura., 26.10.2007.

*zniecierpliwienia. Panował spokój wynikający z determinacji wpłynięcia - swoim - głosem na losy - swojego - kraju. I to był największy sukces tych wyborów. I zarazem największy sukces emigracji*⁹¹.

Autor cytowanego artykułu zauważył, że sytuację (po)wyborczą najtrafniej scharakteryzował brytyjski „Times”, który w jednym z artykułów napisał, iż „setki tysięcy młodych Polaków wracały w ostatnich tygodniach do domów z Wielkiej Brytanii czy Irlandii, a dalsze tysiące stały w kolejkach do głosowania w polskich konsulatach i to właśnie młodzi wyborcy, w dużej liczbie przebywający na Wyspach Brytyjskich, doprowadzili do porażki PiS”⁹².

Inne badania - przeprowadzone dla MIGPOL - wykazały, że współcześni emigranci stanowią grupę dobrze wykształconych: niemal 90 % ukończyła przynajmniej szkołę średnią, 9% posiada licencjat, a 22% dyplom magistra. Natomiast, jeżeli chodzi o patriotyzm młodych Polaków, dane dowodzą, że wyraża się on najbardziej w sensie konsumpcyjnym, ponieważ niemal wszyscy - 94.6% przyznali, że w ostatnich trzech miesiącach kupowało polskie produkty, głównie chleb⁹³.

Kończąc należy zwrócić uwagę, że obecnie wielu młodych Polaków, głównie z powodu spadku wartości funta, coraz częściej wspomina o powrocie do kraju, czego – jak zauważył Andrzej Tutkaj (lider Koła Członków Indywidualnych Zjednoczenia w Wielkiej Brytanii) – obawiają się Brytyjczycy, którzy tak niedawno jeszcze, chętnie narzekali i oskarżali Polaków o to, że ci odbierają im pracę⁹⁴.

Jak na razie nie ma statystyk, które określiłyby dokładnie ilu Polaków wróciło w 2007 roku, są tylko pewne tendencje⁹⁵.

I tak według danych MIGPOL - z października 2007 r., spośród osób, które przebywały w Zjednoczonym Królestwie poniżej pół roku, w najbliższym półroczu zamierzało wrócić 35%. 13.4% deklarowało, iż wraca w przeciągu najbliższych 6 miesięcy, a kolejne 12.6% planowało wrócić w przeciągu najbliższych 2 lat. Największą grupę - ok. 30%, stanowiły osoby niezdecydowane.

⁹¹ Zeller D, Pospolite ruszenie...

⁹² Zeller D, Pospolite ruszenie...

⁹³ Badanie sondażowe MIGPOL, październik 2007r.

⁹⁴ Pyłat J., Zaraz po wejściu...

⁹⁵ Według oficjalnych danych brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, liczba zarejestrowanych pracowników w pierwszych trzech miesiącach 2008 roku (w porównaniu z tym okresem 2007 roku) spadła prawie o 15 %, do poziomu niecałych 43 tysięcy. Co może potwierdzać fakt powrotów. Za: Financial Times, Number of new migrant workers falls 15%, 21.05.2008.